Ner 131. Kraków, Sobota 11 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 czerwca.

Mnożą się wiadomości, które pozornie zdają się znamionować większe zbliżenie się Rosyi do Niemiec. Najpierw upadek ministerstwa Gobleta we Francyi miał wzbudzić w Rosyi nieufność do stałości stosunków francuskich, na czem Niemcy opierają swe nadzieje rejestrowane starannie przez *Koeln. Ztg.* Nadeszła dalej wiadomość z Petersburga do Berlina, że p. Saburow i Tatiszczew mają opuścić służbę rządową skutkiem niedyskrecyi, popełnionej przez ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych, a nawet p. Katkowowi dano uczuć niezadowolenie za to, że publikacyi tej udzielił miejsca w swym dzienniku i dlatego podobno w czasie ostatniego swego pobytu w Petersburgu nie był na audyencyi u cesarza.

Sposobność do zjazdu cara z cesarzem niemieckim ma podać siedmdziesiątletnia rocznica urodzin królowej duńskiej, przypadająca we wrześniu r. b.

Donosiliśmy już, że na rozkaz sułtana zaleciła Porta reprezentantom swym u mocarstw zagranicznych, aby nie ustawali w usiłowaniach swych doprowadzenia do wymiany zdań dyplomatycznych między gabinetami w sprawie bułgarskiej. Skutkiem tego udał się poseł turecki w Berlinie Tewfik basza z przedstawieniami swemi do ks. Bismarka, który w odpowiedzi na nie zrobił mu uwagę, że rozwiązanie kwestyi bułgarskiej ułatwionemby zostało znacznie w takim razie, gdyby Turcya porozumiała się najpierw z Rosyą co do kandydata na tron bułgarski. Inne mocarstwa znalazłyby w takim razie sposobność wypowiedzenia zdania swego o tym kandydacie.

Lord Salisbury zapytał się, czy Turcya niema zwróconej uwagi na kandydata jakiego, któregoby zaproponować mogła.

W wymianie zdań, jakie w tej mierze zaszły między Portą a posłem rosyjskim Nelidowem, żądał ostatni stanowczo ustąpienia obecnej rejencyi. Porta natomiast kładła nacisk na konieczność poprzedniego porozumienia się względem kandydata do tronu bułgarskiego, dodając, że skoro tylko ten punkt załatwionym zostanie, Turcya będzie się starała zaspokoić inne życzenia Rosyi.

Parlament angielski przyjął przed kilku dniami najważniejszy paragraf bilu karnego irlandzkiego, postanawiający osobne sądy przysięgłych na niektóre przestępstwa. Jestto ten paragraf, na którym Gladstoniści opierali nadzieję, że się o niego rozbije zgoda torysów z unionistami. Uchwalenie tego paragrafu można uważać za stanowczą odpowiedź unionistów na zabiegi, czynione w ostatnich czasach przez Gladstona, aby się zbliżyć znów do nich i stosunek ich z obecnym gabinetem, zawiązany w interesie jedności trzech królestw W. Brytanii, rozerwać.

W francuskiej Izbie deputowanych odbywają się teraz rozprawy nad ustawą wojskową i zanosi się na długie spory w niektórych punktach zasadniczych.

République française uważa to za błąd jenerała Ferron, że nie przedłożył zrazu tylko tej części projektu Boulangera, która zaprowadza inny sposób rekrutowania, zmierzający do zwiększenia liczby wyćwiczonych żołnierzy, a nie odłożył na później części, zaprowadzającej zasadnicze zmiany służbowe, między któremi znajduje się także powszechny obowiązek służenia w armii, nie wyłączając i seminarzystów duchownych.

Pierwsza z tych części jest nieodzowna, bo interesem bezpieczeństwa państwa nakazana a przytem czysto administracyjna. Przedłożenie jej byłoby zaspokoiło kraj i Izbę na czas długi i można było uniknąć drażliwej dyskusyi nad drugą częścią, więcej polityczną, która się zrażeniem albo całej prawicy, albo znacznej części republikanów zakończyć musi i nowe przesilenie ministeryalne sprowadzić może.

Co do części administracyjnej wypowiedział już jenerał Ferron kilka zdań, z których wnosić można, w jaki sposób pogodzić zamierza oszczędności z powiększeniem armii, a szczególnie liczby wyćwiczonego żołnierza. Liczba pobieranego rekruta ma być zwiększoną, natomiast czas służby skrócony i zaprowadzony system rozległego urlopowania tych żołnierzy, którzy, po przebyciu pewnego czasu służby, uzyskają świadectwa dostatecznego wykształcenia wojskowego.

Mimo kilku starć krwawych między robotnikami a żandarmami w Belgii, które się w tych dniach wydarzyły, wraca już znaczna część robotników do zwyczajnej swej pracy, mianowicie w Charleroi, gdzie już zupełnie normalne stosunki zapanować miały.

Do dzienników indyjskich donoszą z Teheranu: „Słychać tu, że zaraz po przybyciu posła rosyjskiego ks. Dołgorukiego, który przywiezie z sobą list własnoręczny cara do szacha perskiego, będzie Achmed Ejub chan wypuszczonym z więzienia i wolno mu będzie obrać sobie na mieszkanie jakiekolwiek miejsce w Persyi. Ma też Ejub chan powołać do siebie bratanka swego i przypuszczalnego następcę tronu, Muzę, syna Jakuba chana, noszącego zawsze przy sobie miecz dziada swego Dosta Mahometa, którym ostatni ściął w r. 1841 własnoręcznie głowę angielskiego gubernatora w Kabulu.“

Są to oznaki, że się sprawa afgańska demonstracyjnie przeciw Anglikom zaostrza. Z tej demonstracyjności jednak i z drugiej okoliczności, że Rosya nie chce uznać punktu konwencyi egipskiej, przyznającego Anglii w pewnych razach wyłączne prawo interwencyi w Egipcie, wnosi berlińska *National Ztg*, że cała ta gra poruszania teraz w demonstracyjny sposób tak sprawy afgańskiej, jak egipskiej, jest jedynie wyrachowana na to, aby koncesyami, jakie w nich Anglii poczynić można, zniewolić znów ostatnią do ustępstw w sprawie bułgarskiej na korzyść Rosyi.

Nie zbywa jednak i na oznakach, z którychby wnosić można, że zamiar Rosyi rozpoczęcia nowej akcyi w Azyi środkowej jest już stanowczo powziętym. W Askabadzie skoncentrowali Rosyanie 23,000 piechoty i 3,000 jazdy. Askabad jest, jak wiadomo, główną stacyą kolei zakaspijskiej, która ztąd idzie dalej do Merwu, a od tej linii (Askabad-Merw) budują już Rosyanie spiesznie odnogę do Saraksu, znanego punktu nadgranicznego, od którego już do Heratu nie daleko.

Zestawiając tę wiadomość z powyższą wiadomością o podróży Dołgorukiego do Teheranu i o zamiarze uwolnienia Eyuba chana z więzienia, dalej z zajściami w Bocharze, którešmy niedawno opisali, i z wiadomością nadchodzącą z Petersburga, że maharadża afgański Dhutip Singh, pochodzący z indyjskiego Pendszabu, podjął się wywołania powstania w dawnym swym kraju rodzinnym, mamy wiązkę szczegółów, usprawiedliwiającą dostatecznie domysł, że się Rosya do rozpoczęcia akcyi wojennej w Afganistanie zabiera.

Niedługi już okres czasu oddziela nas od aktu wyborów do Rady miejskiej. Dotąd niewiadomo jeszcze, jakich kandydatów zaleci nam obecny komitet przedwyborczy, ale mamy nadzieję, że światłe obywatelstwo naszego grodu przystąpi do urny wyborczej z należytą rozwagą, z porzuceniem osobistych względów, sympatyj lub antypatyj, niechęci lub zawiści, że na sprawę wyborów nie będzie się zapatrywało z ciasnego — koteryjnego — osobistego punktu widzenia — ale stanie wyłącznie na stanowisku dobra miasta, jego interesów, jego powagi i jego świetnej tradycyi. Nie wątpimy też, że skoro wyborcom przyświecać będą takie hasła, natenczas powołani zostaną do Rady zacni, roztropni gorliwi i uczciwi pracownicy, a przedewszystkiem ci, którzy już dotychczasową swoją działalnością złożyli dowód, iż chcą i umieją pracować nad dobrobytem i rozwojem Krakowa, tudzież nad jego dalszym intellektualnym i artystycznym rozkwitem.

Czczymi frazesami, próżnemi obietnicami, łechtaniem poziomych namiętności i zachcianek, nie chcemy mamić ogółu wyborców; ale dziś właśnie obowiązek publicystyczny nakazuje nam przywieść im na pamięć same tylko suche fakta, aby świadczyły, co dotychczasowa Rada miejska w ubiegłem trzechleciu zdziałała, co nowego stworzyła, co zainicyowała i co poprawiła.

W treściwym artykule dziennikarskim nie można naturalnie wnikać we wszystkie szczegóły naszej administracyi gminnej, a przeto pragniemy tylko szerokiemi rysami zaznaczyć doniosłe a tak widoczne owoce pracy tej Rady miejskiej, która przed trzema laty skupiwszy się około obecnego Prezydenta, z pilnością i wytrawnością zdążała do urzeczywistnienia z góry sobie jasno wytkniętego programu, liczącego się wyłącznie tylko z interesami miasta, z potrzebami jego mieszkańców i z pełnemi chwały tradycyami, jakie otaczają od wieków starą Jagiellonów siedzibę. Owoce tej skrzętnej i gorliwej pracy widnieją na wszystkich polach, a przynoszą one prawdziwą chlubę i zaszczyt tym, którzy tę pracę podjęli, prowadzili i przeprowadzić potrafili.

Pierwsze miejsce należy się sprawom wykształcenia i wychowania publicznego. Obok troskliwej pieczy o rozwój szkół ludowych, zwrócono szczególniejszą uwagę na potrzeby młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Założono też przy szkołach ludowych kursa wieczorne dla terminatorów męskich, postarano się o otwarcie przy tutejszej wyższej szkole przemysłowej t. z. kursów wieczornych i niedzielnych, przeznaczonych dla tych rzemieślników, którzy oddani całodziennej pracy, jedynie wieczory i niedziele poświęcać mogą uzupełnieniu braków swojego wykształcenia, utworzono pięknie rozwijającą się szkołę artystycznego przemysłu, a wreszcie z inicyatywy i według programu Rady zorganizowano na mocy ustawy sejmowej z r. 1885 szkołę wydziałową żeńską, która z kursami robót, handlowym i dopełniającym, stała się wzorem i macierzą szkół podobnych, już w wielu miastach Galicyi potworzonych, i jest głównem źródłem, z którego umiejętną i praktyczną wiedzę czerpią nietylko dziewczęta krakowskie. Od Biały i Oświęcimia, aż do Brodów i Tarnopola, zbiega się młodzież żeńska do tej szkoły. Taki wyborny znawca naszych stosunków przemysłowych, jak poseł Ludwik Wierzbicki, oglądając niedawno ten zakład, był prawdziwie zdumiony jego niezwykłym rozrostem. „To zakład niezmiernej doniosłości — mówił — to już nie lada szkoła, to akademia artystycznego kobiecego przemysłu.“

Widząc, iż jednym z naczelnych punktów naszego programu krajowego, jest wydobycie się z dawnego zastoju ekonomicznego i wszechstronne popieranie przemysłu krajowego, założono przed rokiem, dziś już tak nadspodziewanie świetnie rozwinięty bazar wyrobów krajowych w Krakowie, którego celem jest przyjmować na sprzedaż wyroby krajowego przemysłu i takowe sprzedawać we własnem imieniu na rachunek producentów po cenie przez tychże oznaczonej. Bazar ten zapoznał ogół z wielu wyrobami krajowymi i ułatwia znakomicie zbyt takowych, a urządzająca się u nas wystawa krajowa, otoczona tak gorącą opieką naszej gminy, przedstawi dokładny obraz naszej krajowej produkcyi we wszystkich jej szczegółach i przyniesie niewątpliwie w wielu kierunkach bezpośrednie dla miasta naszego korzyści.

Znaczna suma pieniężna, jaką Rada miasta pod nader korzystnemi warunkami udzieliła tytułem pożyczki powstającemu w Krakowie towarzystwu handlu skór, założonemu za inicyatywą cechu tutejszych szewców, przyczyniła się niemało do uwolnienia naszych rękodzielników od szponów lichwiarskich i zapewniła producentom miejscowym niemałe korzyści.

Że zaś obecna Rada miejska miała zawsze bacznie na oku nietylko moralne, ale i materyalne korzyści gminy, tego najlepszym dowodem szczęśliwe rozwiązanie tak zagmatwanej w dawniejszych latach kwestyi gazowej. Niedawno przedłożono Radzie sprawozdanie Zakładu gazowego od chwili objęcia go przez gminę naszą, a rezultat przedsiębiorstwa już w pierwszym roku administracyjnym przedstawia nie fikcyjny, nie sztuczny, ale prawdziwy, na realnych cyfrach oparty czysty zysk w poważnej sumie 58.800 złr. Suma ta wystarczy nietylko na umorzenie rat amortyzacyjnych, ale da się z niej jeszcze użyć znaczna kwota na inne cele inwestycyjne. 58 tysięcy zysku — to bardzo pokaźna suma, a przeto należy zanotować, iż za tak korzystnem załatwieniem sprawy gazowej nie głosowali w Radzie pp. Romanowicz i Weigel, opuszczeni w tym wypadku nawet przez swoich najbliższych przyjaciół.

W ubiegłem trzechleciu nie zapominano również i o sprawach sanitarnych miasta. Na pierwszym planie stała kwestya wodociągowa. Z końcem roku 1884 prowadzą się za pomocą osobno w tym celu urządzonego basenu ścisłe pomiary wydatności zdrojów regulickich, urządzono w Regulicach stacyę meteorologiczną w celu poznania związku między opadami atmosferycznemi a wydatnością zdrojów, wytknięto na gruncie trasę wodociągową, proponowaną przez ś. p. Klugera, zbadano wody i oznaczono wydatność wszystkich zdrojów położonych między Regulicami a Krakowem, jako w razie wzrostu miasta przeznaczonych do wzmocnienia wodociągu regulickiego, oznaczono daty potrzebne do obliczenia niezbędnej dla Krakowa ilości wody, a przekonawszy się, że trasa przez ś. p. Klugera proponowana nie we wszystkiem zgadza się z danemi stosunkami terenu, jako wypracowana bez jego osobistego udziału, zbadano ponownie a ściśle teren między Regulicami a Krakowem, i na tej podstawie zaproponowano nową trasę i nowy plan ogólny. Wogóle ukończono już pod tym względem wstępne badania i posunięto całą sprawę do tego, iż obecnie przystąpić będzie można do opracowania szczegółowych planów i kosztorysów, tudzież do obmyślenia operacyi finansowej, na podstawie której dadzą się uzyskać środki pieniężne na budowę wodociągu.

Sprawa dołów kloacznych, przez długie lata ciągle odraczana, doczekała się rozwiązania przez wzięcie czyszczenia dołów kloacznych na koszt gminy, a tem samem uwolnienie właścicieli domów od niesłusznej a wysokiej opłaty, przez zaprowadzenie poprawnego, obecnie za najlepszy uznanego sposobu wypró-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(6)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

Sejm konwokacyjny w kilka dni później został otwarty, na którym, jak przewidywał Ketling, powołano do laski pana Chrapowickiego, naówczas podkomorzego smoleńskiego, a późniejszego wojewodę witebskiego. Ponieważ chodziło tylko o wyznaczenie terminu elekcyi i ustanowienie wyższego kapturu, a intrygi rozmaitych partyj nie mogły w takich sprawach znaleźć dla siebie pola, przeto konwokacya dosyć zapowiadała się spokojnie. — W samym początku zaburzyła ją tylko nieco materya rugów. Bo gdy poseł Ketling podał w wątpliwość prawomocność wyboru pana pisarza bielskiego i jego kolegi księcia Bogusława Radziwiłła, zaraz jakiś potężny głos z pomiędzy arbitrów zakrzyknął: „zdrajca! cudzoziemski urzędnik!“ Za tym głosem poszły i inne; przyłączyli się do nich takoż niektórzy posłowie i niespodzianie sejm rozpadł się na dwie strony, z których jedna chciała panów posłów bielskich rugować, druga zaś uznać ich wybór. Zgodzono się wreszcie na sąd, który sprawę załagodził i wybór przyznał. Niemniej był to jednak cios dla księcia koniuszego bardzo dotkliwy, bo już to samo, że rozważano, czy książę godnym jest zasiąść w Izbie, to samo, że przypomniano coram publico wszystkie jego z czasów wojny szwedzkiej zdrady i przeniewierstwa, okryło go świeżą hańbą w oczach Rzeczypospolitej i podkopało z gruntu wszystkie jego ambitne zamiary.

Liczył on bowiem, że gdy stronnictwa kondeuszowe, neuburgskie i lotaryngskie, nie licząc innych pomniejszych, wzajem sobie będą przeszkadzać, wybór łatwo może paść na krajowca.

Duma zaś i pochlebcy mówili mu, że gdyby się to miało zdarzyć, to tym krajowcem nie mógłby być kto inny, jeno pan najwyższym jeniuszem obdarzony, najpotężniejszy i z najznakomitszego rodu, a inaczej mówiąc — on sam.

Trzymając więc rzeczy do czasu w tajemnicy, porozciągał już poprzednio niewody na Litwie, a teraz właśnie rozpoczął zastawiać sieć w Warszawie, gdy nagle spostrzegł, że zaraz z początku mu je przerwano i uczyniono dziurę tak wielką, że wszystkie ryby ujść nią łatwo mogły. Zgrzytał też zębami przez cały czas sądu, a gdy na Ketlingu, jako na pośle, nie mógł zemsty wywrzeć, ogłosił między swymi dworzanami nagrodę temu, kto mu wskaże owego arbitra, który pierwszy po Ketlingowym wniosku zakrzyknął: „zdrajca i przedawczyk!“

Pan Zagłoba zbyt był znany, aby jego nazwisko długo mogło pozostać ukryte. Zresztą nie taił się wcale; jakoż książę zawrzał jeszcze bardziej, ale i stropił się niemało, usłyszawszy, że mu na wstręcie staje mąż tak popularny, na którego strach było się porywać.

Wiedział o tej swojej mocy i pan Zagłoba, bo gdy z początku pogróżki zaczęły latać, ozwał się raz na wielkiem zgromadzeniu szlacheckiem:

— Nie wiem, jeśliby to komu było bezpieczno, gdyby tu jeden włos miał mi spaść z głowy. — Elekcya niedaleko, a gdy się sto tysięcy braterskich szabel zbierze, łatwo się jakoweś bigosowanie może uczynić.

Słowa te doszły do księcia, który tylko wargi zagryzł i uśmiechnął się wzgardliwie, ale w duszy pomyślał, że pan Zagłoba ma słuszność.

Na drugi dzień odmienił też widocznie względem starego rycerza zamiary, bo gdy na uczcie u księcia krajczego ktoś o nim mówił, Bogusław rzekł:

— Wielce mi jest niechętny, jako słyszałem, ów szlachcic; ale ja się tak w ludziach rycerskich kocham, że choćby mi i dalej szkodzić nie przestał, zawsze go będę miłował.

A w tydzień potem powtórzył to samo wręcz panu Zagłobie, gdy się u pana hetmana wielkiego Sobieskiego spotkali.

Panu Zagłobie, lubo twarz zachował spokojną i pełną fantazyi, zabiło nieco serce w piersi na widok księcia, bo to był przecie pan o daleko sięgających rękach i ludojad, którego się wszyscy obawiali. Ten zaś odezwał się do niego przez cały stół:

— Mości panie Zagłoba, doszło już do mnie, żeś waćpan, chociaż nie poseł, chciał mnie niewinnego z sejmu rugować; ale ja to waćpanu po chrześciańsku przebaczam, i promocyą, jeśli kiedy będzie trzeba, służyć nie omieszkam.

— Przy konstytucyi tylko stawałem — odrzekł Zagłoba — co szlachcic czynić powinien; quod attinet protekcyi, to w moim wieku podobno boska najpotrzebniejsza, bo mi pod dziewięćdziesiąt lat.

— Piękny wiek, jeśli był tak cnotliwy, jak długi, o czem zresztą wcale wątpić nie chcę.

— Służyłem ojczyznie i swemu panu, obcych bogów nie szukając.

Książę zmarszczył się nieco:

— Służyłeś waszmość i przeciw mnie; wiem o tem. Ale niechże będzie już zgoda między nami. Wszystko to zapomniane, nawet i to, żeś cudzą prywatną zawiść contra me protegował. Z tamtym prześladowcą mam jeszcze jakoweś rachunki, ale waszmości rękę wyciągam i przyjaźń ofiaruję.

— Chudym tylko pachołek i za wysoka to dla mnie amicycya. Musiałbym się do niej wspinać, lub podskakiwać, a to już na starość trudno. Jeżeli zaś Wasza Ks. Mość mówisz o rachunkach z panem Kmicicem, moim przyjacielem, tedy radziłbym z serca tej arytmetyki poniechać.

— Proszę, a czemu to? — spytał książę.

— Bo cztery w arytmetyce są działania. Owoż, lubo pan Kmicic fortunę ma zacną, przecie mucha to w porównaniu do waszej książęcej, więc na dzielenie pan Kmicic nie przystanie; mnożeniem sam się zajmuje; odjąć sobie niczego nie pozwoli; mógłby chyba coś dodać, a nie wiem, czybyś W. Ks. Mość był na to łakomy.

Jakkolwiek Bogusław ćwiczony był w szermierce na słowa, jednak, czy to wywód pana Zagłoby, czy jego zuchwałość zdumiała go tak dalece, że języka w gębie zapomniał. Przytomnym poczęły się brzuchy trząść ze śmiechu, a pan Sobieski roześmiał się na całe gardło i rzekł:

— Stary to zbarażczyk! Umie ciąć szablą, ale i na języki gracz nielada! Lepiej go zostawić w spokoju.

Jakoż Bogusław widząc, że na nieprzejednanego trafił, nie próbował więcej pana Zagłoby skaptować, tylko, począwszy z kim innym rozmowę, ciskał od czasu do czasu złe spojrzenia przez stół na starego rycerza.

Ale pan hetman Sobieski rozochocił się i mówił dalej:

— Mistrz z was, panie bracie, mistrz prawdziwy. Znaleźliście też kiedy równego sobie w tej Rzeczypospolitej?

— W szabli — odpowiedział zadowolony z pochwały Zagłoba — Wołodyjowski mnie doszedł. A i Kmicica poduczyłem też nieźle.

To rzekłszy, zerknął na Bogusława, ale ten udał, że nie słyszy i rozmawiał pilnie z sąsiadem.

— Ba! — rzekł hetman. — Wołodyjowskiego nieraz przy robocie widziałem i ręczyłbym za niego, chociażby o losy całego chrześciaństwa chodziło. Szkoda, że w takiego żołnierza jakoby piorun uderzył.

— A co mu się stało? — spytał Sarbiewski, miecznik ciechanowiecki.

— Dziewka mu umiłowana w drodze, w Częstochowie, zmarła — odpowiedział Zagłoba — i to najgorzej, że znikąd nie mogę dowiedzieć się, gdzie on się teraz znajduje?

— Przez Bóg! — zawołał na to pan Warszycki, kasztelan krakowski. — Toż ja, ciągnąc do Warszawy, napotkałem go w drodze, również tu jadącego i przyznał mi się, że obrzydziwszy ten świat i jego vanitates, na Mons regius się wybiera, aby w modlitwie i rozmyślaniach stroskanego żywota dokończyć.

Zagłoba porwał się za resztki czupryny.

— Kamedułą został, jak mi Bóg miły! — zakrzyknął w największej desperacyi.

Jakoż wiadomość pana kasztelana na wszystkich niemałe uczyniła wrażenie. Pan Sobieski, który żołnierzy kochał, a sam najlepiej wiedział, jak ojczyzna takich potrzebuje, zmartwił się wielce i po chwili rzekł:

— Wolnej woli ludzkiej i chwale Boskiej niepodobna się oponować, ale szkoda jest i trudno nam ukryć waszmościom, że mi żal. Ze szkoły księcia Jeremiego to był żołnierz, przeciw każdemu nieprzyjacielowi wyborny, a już przeciw ordzie i hultajstwu niezrównany. Ledwie kilku jest takich w stepach zagończyków, jako to między kozakami pan Piwo, a w kompucie pan Ruszczyc, ale i ci Wołodyjowskiego nie doszli.

— Szczęście, że czasy jakoś spokojniejsze — odrzekł pan miecznik ciechanowiecki — i że pogaństwo dotrzymuje wiernie traktatów podhajeckich, wymożonych niezwyciężonym mieczem mojego dobrodzieja.

Tu skłonił się miecznik panu Sobieskiemu, ów zaś uradował się w sercu z publicznej pochwały i odpowiedział:

— W pierwszym rzędzie Boska to dobroć pozwoliła mi się wówczas położyć na progu Rzeczypospolitej i nieprzyjaciela nieco pokąsać, a w drugim dobrych żołnierzów na wszystko gotowa rezolucya. Że chan radby traktatów dotrzymać, to wiem; ale w samym Krymie przeciw chanowi są zaburzenia, a białogrodzka orda wcale go nie słucha. Odebrałem właśnie wiadomość, że owo się tam na granicy mołdawskiej chmury zbierają i że zagony wejść mogą; kazałem też pilnie nasłuchiwać na szlakach, ale mi żołnierzy niesporo. Co gdzie przyrzucę, to w innem miejscu dziura się czyni. Zwłaszcza mi praktyków, znających ordzińskie sposoby, brak, i przeto tak żałuję Wołodyjowskiego.

Na to Zagłoba odjął od skroni pięści, któremi sobie głowę ściskał, i zakrzyknął:

— Ależ on kamedułą nie zostanie, chociażbym miał na Montem regium zajazd uczynić i siłą go odjąć! Dla Boga! jutro zaraz do niego się udam; przecie może mojej perswazyi posłucha, a nie, to do księdza prymasa pójdę, do jenerała kamedułów! Choćbym też do Rzymu miał jechać, pojadę. Nie chcę ja chwale Bożej ujmować, ale co z niego za kameduła, kiedy jemu i włosy na brodzie nie rosną. Tyle, co u mnie na pięści! Jak mi Bóg miły! On i mszy nie potrafi nigdy zaśpiewać, a jeśli i zaśpiewa, to szczury z klasztoru pouciekają, bo będą myślały, że koczur miauczy, wesele odprawując. Waszmościowie wybaczcie, że mówię, co żal na język przyniesie! Gdybym miał syna, tobym go tak nie miłował, jako tego chłopa miłowałem. Bog z nim! Bóg z nim! Żeby choć bernardynem został, ale kamedułą! Nie może z tego nic być, jako żyw tutaj siedzę! Jutro zaraz do księdza prymasa zastukam, aby mi dał listy do przeora.

— Ślubów przecie nie mógł jeszcze wykonać — wtrącił pan marszałek — ale go waszmość nie naglij, żeby się właśnie nie zaciął, a i z tem się trzeba rachować, czy się wola Boska w jego intencyi nie objawiła?

— Wola Boska? Wola Boska nie przychodzi nagle, jako i stare przysłowie mówi: że co nagle to po djable. Miałaby być wola Boska, tobym zdawna inklinacyę w nim dostrzegł, a on był nie ksiądz, jeno dragon. Gdyby, pełnym rozumem władnąc, takowe postanowienie w spokoju i z rozmysłem uczynił, nicbym nie mówił; ale wola Boska nie uderza na człowieka desperacyi, jako właśnie raróg na cyrankę. Nie będę go naglił. Nim pójdę, dobrze pierwej sobie ułożę, co mu mam powiedzieć, aby się odrazu nie zlisił... ale w Bogu nadzieja! Konfidował zawsze żołnierzysko więcej memu dowcipowi, niż swemu; tuszę, że i teraz tak będzie, chyba, że się całkiem odmienił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żniania dołów kloacznych, przez wydanie w znacznej części i wprowadzenie w życie rozporządzenia, dotyczącego budowy dołów kloacznych, tudzież przez odstępowanie rolnikom nawozu przyrządami pneumatycznemi wydobywanego, przez co podnosi się produkcya rolna w okolicy miasta, a zmniejszają się bardzo koszta wypróżniania dołów. Prócz tego rozszerzono znacznie sieć kanałów przez zbudowanie dobrych kanałów betonowych w ulicach Dietlowskiej, św. Krzyża, Pijarskiej, Zwierzynieckiej, Wolskiej i Jasnej. Dalej zbudowano zakład desinfekcyjny z przyrządem najnowszej konstrukcyi, który ma zapobiegać skutecznie szerzeniu się chorób zakaźnych, a który już w najbliższych dniach otwartym zostanie. Również w krótkim już czasie oddany będzie do użytku publicznego telegraf pożarny z wielką liczbą stacyj dla szybkiego ratunku osób i mienia na wypadek pożaru.

Dodać jeszcze należy, iż uorganizowano straż ratunkową na Wiśle i zaopatrzono ją w odpowiednie przyrządy do ratowania tonących, zaprowadzono w rzeźni wiele ulepszeń, mających na celu bezpieczeństwo sanitarne i wygodę pracujących, polecono prowadzić miejską statystykę lekarską, by dawała obraz rzeczywistej chorobliwości i śmiertelności w mieście, zasypano w bardzo znacznej części najniezdrowszą część łożyska Starej Wisły i założono w niej skwery, w zakładzie miejskim dla chorych nieuleczalnych zaprowadzono wiele ulepszeń w gospodarstwie i pielęgnowaniu chorych, zbudowano nową szkołę miejską na Dajworze w sposób odpowiadający wszelkim wymaganiom sanitarnym, a w końcu wzięto udział w wystawie higienicznej warszawskiej i w tym celu wykonano wiele planów i fotografij, które po zamknięciu wystawy w Warszawie pójdą na wystawę krajową w Krakowie.

Nie można także milczeniem pominąć sprawy budowy nowego teatru, którą pchnięto stanowczo naprzód, zapewniono sobie na ten cel znaczny zasiłek krajowy i wogóle ułożono tak szczęśliwie cały plan finansowy tego przedsięwzięcia, iż bez wielkich ze strony gminy ofiar, będzie mógł stanąć w murach naszych nowy, a tak wielce pożądany gmach teatralny. Dodawszy jeszcze do tego wzrastający w ostatnich latach rozwój takiej instytucyi, jaką jest Muzeum Narodowe, zaznaczywszy tę troskliwą pieczę, jaką otaczano liczne, a tak drogie narodowi pamiątki historyczne, stwierdziwszy wreszcie, iż w niejednym kierunku uporządkowano i upiększono nasze miasto, a będziemy mieli choć pobieżny obraz działania dotychczasowej Rady miejskiej, która nie tyle siłą przekonań politycznych, ale raczej wspólną dobrej sprawy miłością i wyższem poczuciem obywatelskich obowiązków natchniona, stała wyłącznie na straży interesów miasta.

Rada ta nie była obozem polityknjących, ale obozem uczciwie i sumiennie pracujących, którzy zdołali się mężnie opierać wszelkim czy to otwartym czy pokątnym pociskom. — Ten fakt powinien być dostatecznym dla wyborców dowodem, iż nie ten jest dobrym radcą miejskim, kto dużo krzyczy, zręcznie agituje lub intryguje, kto wszystko przyrzeka, a nic nie dotrzymuje, kto zawsze dobrem ogółu się zasłania, a chyłkiem swego własnego pilnuje interesu, ale ten jest dobrym radcą: kto pracuje rzetelnie i pożytecznie, mając na względzie tylko dobro miasta i trwały rozwój jego żywotnych interesów. Nie-mało takich mężów znajdą wyborcy w gronie ustępujących obecnie radców, a skoro ich powołają ponownie do Rady a przydadzą im jeszcze kilka sił nowych, przejętych równie zdrowymi na stosunki miejskie poglądami, natenczas nie będą zmarnowane zdobycze na wielu polach naszej administracyi gminnej i nie zostanie przerwaną nić nawiązanych lub rozpoczętych, a w każdym razie ważnych i zbawiennych dla naszego miasta prac.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Ze wsi 9 czerwca.

Z kilku powiatów nadchodzą wiadomości o oporze stawianym przez niektóre gminy wprowadzeniu w życie postanowień noweli do ustawy drogowej. W ostatnich czasach tak się przyzwyczajono tłumaczyć wszystkie ujemne objawy społeczne w kraju naszym agitacyami tajnemi, że i ten opór położono na rachunek jakiejś nieodkrytej jeszcze nowej agitacyi. Prawdopodobnie domysł ten, rzucony w korespondencyach dziennikarskich, ale niepoparty żadnym pozytywnym szczegółem, okaże się nieuzasadnionym, a także i opór stawiany dziś tu i owdzie zarządzeniom władz autonomicznych, opartym na noweli do ustawy drogowej, minie bez użycia drastycznych środków egzekucyjnych. Może lepiej było nie podawać wcale do wiadomości publicznej tego oporu, bo jak się pokazało przed rokiem w sprawie niedorzecznych wieści niepokojących, tą drogą zamiast złemu zapobiedz, czasem przyczynia się do jego rozpowszechnienia. Skoro już jednak rzecz poddaną została pod dyskusyę publiczną, trzeba ją sprowadzić do właściwej miary.

Nowela do ustawy drogowej nie stanowi arcydzieła ustawodawczego. Trzeba to sobie powiedzieć z całą otwartością, bo prędzej lub później stanie na porządku dziennym kwestya, albo wydania nowej objaśniającej noweli do noweli, albo wznowienia sprawy wydania całej nowej ustawy drogowej. Już przy układaniu regulaminu wykonawczego do obowiązującej dziś noweli drogowej powstały wątpliwości, a następnie kwestya to tak zawiła, że prezesowie Rad powiatowych zasiadający w Sejmie musieli w styczniu b. r. odbyć kilka posiedzeń, aby przy pomocy reprezentantów rządu i Wydziału krajowego obmyśleć sposoby ominięcia trudności. Sam ten fakt wskazywał, jak trudnem będzie wykonanie nowej ustawy, jak łatwo powstaną różnice w zapatrywaniach i zarządzeniach. Powstały one rzeczywiście, a ponieważ u nas gromada nie umie inaczej objawiać swojego odmiennego zapatrywania, jak tylko w sposób drastyczny t. j. stawianiem oporu, przeto tam, gdzie zwierzchność gminna nie była dość sprężystą, aby zapanować nad ruchem i sprowadzić kontrowersyę na tory legalnego sporu t. j. rekursów, ogół członków gminnych obowiązanych do prestacyj wziął rzecz w swoje ręce i odmówił wyższej władzy posłuszeństwa. Tak się stało w okolicach, zkąd list ten pochodzi. Są jeszcze inne powody uporu sporadycznego, które zapewne wszędzie, gdzie ten opór na jaw wystąpił, odegrały rolę. Nowela drogowa jest niejasną, a ustawodawca czując to, chciał błąd w ten sposób naprawić, że kazał różne kwestye wątpliwe i otwarte uregulować osobnemi regulaminami i instrukcyami. Można sobie wyobrazić kłopot zwierzchności gminnych, gdy im doręczono do ustawy niejasnej formalny stos takich instrukcyj i przepisów wykonawczych. Żaden wójt tego nie przeczytał, ale każdy zadrżał na sam widok tylu druków i pism, bo pojmował rzecz tak, że skoro potrzeba było tyle pisać i drukować, to musi w tem być wiele nowych rzeczy, wiele nowych ciężarów itd. Z tego powodu czemś nowem przedstawiało się nawet to, co było już w starej ustawie drogowej. Weźmy np. miejscowy zarząd drogowy. Był on dotąd i miał takie same atrybucye, jakie mu daje nowa ustawa drogowa. Wójt i przełożony obszaru dworskiego, jak dotąd stanowili miejscowy zarząd drogowy, tak i nadal stanowić go mają. Dotąd jednak zarząd ten nie miał spisywać różnych pamiętników, wykazów itp., więc egzystencya jego miała więcej charakter gospodarski, niż biurowy. Dziś rzecz się ma inaczej, bo dziś miejscowy zarząd drogowy musi być biurem w całem tego słowa znaczeniu, jeżeli ma nietylko wszystko zrobić, lecz i wszystko to spisać, opisać i napisać, co według instrukcyj specyalnych ma być spisanem, opisanem i napisanem. Powstał więc tu i owdzie domysł, że ten zarząd drogowy jest nowem urządzeniem i stanowi właściwie tylko furtkę, którą nowa ustawa drogowa wprowadziła obszar dworski na dominującą wobec gminy pozycyę.

Wszystko to możnaby prędko wyjaśnić, gdyby nie uprzedzenie, które dopiero dłuższą praktyką rozprószyć można. W swoich wyjaśnieniach i pouczeniach niektóre Wydziały powiatowe nie były szczęśliwe, bo zamiast przedstawić gminom, że nowa ustawa drogowa zmienia tylko rozkład ciężarów już dziś istniejących, ale nie wprowadza nowych ciężarów, nadały pouczeniom swoim takie brzmienie, że gminy właśnie przeciwne odniosły wrażenie.

Złe dzisiejsze da się naprawić bez środków drastycznych, ale trzeba już unikać wszelkich dalszych niejasności w wykonawczem traktowaniu rzeczy.

Lwów 9 czerwca.

(Posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego).

☐ We środę 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Marszałka krajowego zwyczajne posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, na którem załatwiono następujące sprawy:

1) Zaproszony na posiedzenie w charakterze gościa inżynier Meyer z Wiednia, delegowany ze strony Ministerstwa oświaty do przygotowania lokalu i wewnętrznego urządzenia c. k. fachowej szkoły dla ślusarstwa w Swiątnikach, przedłożył plan i kosztorysy urządzenia tego zakładu na razie w najętym budynku, zanim budowa osobnego gmachu będzie mogła przyjść do skutku. Tym sposobem szkoła ślusarska w Świątnikach, co do której założenia toczą się rokowania już od lat niemal siedmnastu, wedle zapewnienia inżyniera Meyera będzie mogła być otwartą za 2 miesiące tj. w sierpniu.

Na podstawie propozycyi delegata ministeryalnego uchwalono upraszać Wydział krajowy o bezwłoczne wyasygnowanie kwoty 500 złr. na koszta adaptacyi budynku, upatrzonego przez p. Meyera dla celów szkoły. Przy tem położono nacisk na to, ażeby przeprowadzono budowę potrzebnych lokalności tak, aby nietylko uczniowie, ale także stojący poza szkołą ślusarze mogli użytkować z wyborowych maszyn i narzędzi szkolnych. Wskutek tego ogół ślusarzy świątnickich mógłby odrazu odnosić korzyść praktyczną ze szkoły ślusarskiej, zaprawiając się w niej pod kierownictwem nauczycieli rządowych, w używaniu najdoskonalszych narzędzi. P. Meyer, który, przyznać to należy — z prawdziwą życzliwością dla sprawy Świątnik poruczoną misyę załatwić pragnie, jeździł umyślnie do Wiednia, ażeby w Ministerstwie wyjednać wyjątkowo dla ogółu Świątniczan prawo użytkowania narzędzi szkolnych w szkole, która już choćby tylko dla samej szczupłości lokalu będzie mogła zaledwie małą ilość uczniów zatrudniać. Ministerstwo, uznając słuszność przedłożenia inżyniera Meyera, propozycye jego przyjęło.

Gminę Świątniki uchwalono wezwać do opłacania najmu lokalu pozostawiając na razie dalszym układom kwestyę budowy własnego domu szkolnego. Szkoła ślusarska będzie zaopatrzona odrazu w machinę parową, która została zamówioną w jednej z fabryk krakowskich. Wogóle sprowadza p. Meyer z Wiednia tylko te specyalne maszyny i narzędzia, których nie można obecnie nabyć w Krakowie.

Na kierownika szkoły upatrzony jest p. Kazimierz Bruchnalski, uczeń szkoły politechnicznej we Lwowie, który następnie jako stypendysta Wydziału krajowego kształcił się za granicą, a obecnie również kosztem funduszu krajowego uzupełnia specyalne studya w zawodzie ślusarskim w Muzeum technicznem w Wiedniu, tudzież w celniejszych tamtejszych fabrykach. Nadto uchwalono udzielić mu obecnie dalszy zasiłek w kwocie 250 złr. na podróże do Steyer i do Königgrätz dla zwiedzenia istniejących tam fachowych szkół państwowych tej samej kategoryi, jak przyszła szkoła w Świątnikach.

Obok p. Bruchnalskiego będzie mianowany drugi nauczyciel fachowy w osobie p. Bolesława Marynicza, również stypendysty Wydziału krajowego, kształcącego się obecnie w rządowej szkole ślusarskiej w Königgrätz. Zdaniem p. Meyera, który poznał osobiście p. Marynicza, jest on w swoim zawodzie prawdziwym artystą, tak, że przyszłej szkole świątnickiej powinszować można z góry nader szczęśliwego doboru sił nauczycielskich. Przed objęciem posady ma p. Marynicz zwiedzić jeszcze Wiedeń i na ten cel przyznano mu zasiłek w kwocie 100 złr. Gdy zaś gmina Świątniki natrafia u starostwa Wielickiego na nieprzychylne usposobienie w staraniach swoich o uzyskanie koncesyi na targi tygodniowe dla ułatwienia zbytu wyrobów miejscowego przemysłu domowego, pomimo że Wydział krajowy na zasadzie opinii komisyi krajowej dla spraw przemysłowych uznał zaprowadzenie targów miejscowych w Świątnikach za pożądane w interesie przemysłu domowego, postanowiono choćby w wyższych instancyach konsekwentnie popierać starania gminy.

Delegat ministeryalny kilkakrotnie wyrażał zdumienie swoje wobec gotowości do ofiar, jaką spotyka wszędzie w kraju naszym, gdzie tylko zwróci się z jakiemkolwiek żądaniem w sprawie przyszłej szkoły świątnickiej. W podobnych misyach był on przedtem wysyłany do innych krajów koronnych, lecz wszędzie pozostawiano troskę o rozwój szkolnictwa przemysłowego wyłącznie rządowi — u nas zaś natrafia się w tym względzie na stosunek niemal odwrotny. W rozmowie poufnej z p. Meyerem nie omieszkali członkowie komisyi zwrócić jego uwagi na przyczyny tego objawu, że mianowicie kraj poczytuje to sobie za jedno z najpilniejszych swych zadań, nie szczędzić ofiar na cele rozwoju szkolnictwa przemysłowego, aby tym sposobem zachęcić centralne władze państwowe do gorliwszego popierania tych usiłowań.

2) Następnie przeprowadzono rozprawę nad urządzeniem pawilonu szkół przemysłowych na wystawie krakowskiej. W tym celu uchwalono wyasygnować na budowę pawilonu na imię kasy miejskiej w Krakowie do rozporządzenia Dra Faustyna Jakubowskiego kwotę 3,500 złr., zaś do rozporządzenia p. L. Wierzbickiego 800 złr. na koszta instalacyi wystaw poszczególnych zakładów. Budowę pawilonu poruczono przedsiębiorstwu Zieliński i Spka, którego oferta okazała się względnie najkorzystniejszą.

Uchwalono też odnieść się do rządu z przedstawieniem, ażeby dla szkoły wyrobów drzewnych w Zakopanem wyznaczył odpowiedni zasiłek z funduszów państwowych na koszta udziału jej w wystawie krakowskiej. Nadto postanowiono odnieść się do właściwych Rad powiatowych z przedstawieniem, ażeby wyznaczały pewne zasiłki dla uczniów i nauczycieli szkół przemysłowych w celu ułatwienia im zwiedzenia wystawy krakowskiej.

Podniesiono również tę okoliczność, iż z powodu mylnych wyobrażeń o celach „pawilonów krajowych szkół przemysłowych," dyrekcye także innych szkół czynią przygotowania do udziału w wystawie w tem przypuszczeniu, iż otrzymają miejsce w owym pawilonie. Postanowiono więc zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z oznajmieniem, iż pawilon ten jest przeznaczony wyłącznie tylko dla tych szkół przemysłowych, które pozostają pod opieką kraju i z funduszów krajowych są utrzymywane, lub subwencyonowane; zakładów takich jest dwadzieścia kilka, miejsce w pawilonie jest dla nich już wyznaczone i ściśle odmierzone tak, iż żaden inny zakład do pawilonu tego przystępu mieć nie może.

Wyjątek uczyniono tylko co do szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu, którą zaproszono do wystawienia w pawilonie krajowej komisyi przemysłowej kollekcyi okazów do nauki biegłości ręcznej metodą szwedzką, ze względu na ważność tej metody dla rozbudzenia w ludności zmysłu i zamiłowania do wyrobów ręcznych.

Co do sprzedaży wyrobów szkół przemysłowych na wystawie w Krakowie uchwalono porozumieć się z ustanowioną dla podobnych celów ajencyą krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców.

W końcu postanowiono wydać monografię szkolnictwa przemysłowego w Galicyi w polskim i niemieckim języku; ułożeniem tej publikacyi ma się zająć sekretarz komisyi przemysłowej poseł T. Merunowicz.

3) Wszystkie prośby o pożyczki, lub zasiłki na cele rozwoju rozmaitych gałęzi przemysłowych, przekazano do zbadania komitetowi, zarządzającemu prowizorycznie krajowym funduszem przemysłowym, złożonemu z szefa departamentu II Wydziału krajowego, Dra Józefa Wereszczyńskiego, L. Wierzbickiego, jako delegata komisyi przemysłowej i Dra Alfreda Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, który tym funduszem zawiaduje (w myśl znanej uchwały sejmowej).

4) Wzięto potem pod obrady sprawę reorganizacyi komisyi, której agendy tak dalece się rozszerzają, iż wedle jednomyślnego zdania osobistości interesujących się jej sprawami odpowiednia zmiana jej ustroju jest naglącą potrzebną. Ze względu jednak na słaby komplet na obecnem posiedzeniu uchwalono głównie dla przedyskutowania sprawy reformy komisyi, tudzież regulaminu kraj. funduszu przemysłowego odbyć najbliższe posiedzenie w dniu 4 lipca b. r., tj. w poniedziałek, w czasie bytności Następcy Tronu we Lwowie z tego powodu, że na ten dzień można się spodziewać silnego kompletu członków.

5) Ks. Jerzy Czartoryski interpeluje, w jakiem stadyum znajduje się sprawa budowy gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie? Dr J. Wereszczyński zdał sprawę o przebiegu rokowań w tym przedmiocie, podnosząc z należnem uznaniem energię, z jaką Kasa Oszczędności we Lwowie nagli o szybkie załatwienie przedwstępnych formalności w tej sprawie.

6) W końcu uchwalono następujące stypendya z funduszów krajowych: *a)* pannie Zofii Fuchsa 180 złr. na ukończenie wykształcenia na nauczycielkę rysunków ornamentalnych; *b)* Julianowi Krupskiemu ze Lwowa po 30 złr. miesięcznie od października b. r. na kształcenie się w malarstwie pokojowem w c. k. szkole dla przemysłu artystycznego we Wiedniu; *c)* Karolowi Otto po 38 złr. miesięcznie na przeciąg 8 miesięcy b. r. na ukończenie wyższej szkoły w Muzeum technologicznem w Wiedniu; *d)* Zygmuntowi Ziobroniowi z Dulczy wielkiej po 8 złr. miesięcznie na naukę kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej; *e)* Hryhoremu Tuczypowi z Zyrawki pod Lwowem, również po 8 złr. miesięcznie na naukę garncarstwa w Kołomyi — obu ostatnim pod warunkiem, jeżeli właściwe Wydziały powiatowe postarają się o uzupełnienie zasiłku dla każdego z nich do wysokości 16 złr. miesięcznie.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 2 m. 30.

Warszawa 8 czerwca.

(G) Po 31-letniej niebytności przybył tu w dniu 5 b. m., celem zwiedzenia Wystawy hygienicznej, czcigodny prezes Akademii Majer w towarzystwie doc. Dra Grabowskiego. Mimo wczesnej godziny rannej, o której tu pociąg nadchodzi, zebrało się na dworcu nader liczne grono lekarzy, przyrodników i członków komitetu Wystawy celem powitania znakomitego gościa. Już od godziny 10-tej przybywali byli uczniowie Prezesa i inni znajomi, aby go powitać, a o 12 nadjechał sędziwy prezes Wystawy, Szokalski, aby prezesa Majera zawieźć na Wystawę. Przy wejściu oczekiwał już cały komitet wystawowy i towarzyszył Prezesowi w przechadzce po Wystawie, która trwała $1\frac{1}{2}$ godziny, poczem komitet wystawowy podejmował gościa śniadaniem w restauracyi wystawowej. Dnia 6 prezes Majer zwiedzał Wystawę przez 2 godziny, oprowadzany przez sekretarza Dra Polaka. Wieczorem był na posiedzeniu redakcyi *Gazety Lekarskiej*, sam zaś wieczór spędził u najstarszego ze swych uczniów w Warszawie, gdzie znalazło się wielu obecnych i byłych profesorów wydziału lekarskiego. Wczoraj zwiedzanie Wystawy zajęło także z górą 2 godziny, w ciągu których Dr Przewoski i Bujwid okazywali dział bakteryologiczny, poczem członkowie sekcyi fizyczno-chemicznej komitetu wystawy podejmowali gościa śniadaniem.

Wieczór odbyło się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, którego prezes Majer jest członkiem honorowym. Po krótkich słowach powitania przez prezesa Gepnera i prof. Szokalskiego, zaproszono prezesa Majera do zajęcia krzesła prezydyalnego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego Dr Fabijan miał mowę powitalną, kreślącą zasługi prezesa Majera. Z porządku dziennego Dr Goldflamm przedstawił chorą, u której rozpoznanie wahało między *Sclerosis lateralis amyotrophica* a *Sclerosis a plaques;* w rozprawie, która nastąpiła, zabierali głos prof. Kosiński, Brodowski i Dr Dunin; następnie zaś miał wykład obszerniejszy Dr Matlakowski o leczeniu tętniaków urazowych na szyi. Dla spóźnionej pory odroczono rozprawę nad tym wykładem.

O godzinie 9-tej wieczór odbyła się w pysznych salonach Resursy kupieckiej wieczerza ku uczczeniu gościa, w której wzięło udział do 70 lekarzy. Widzieliśmy proff. Baranowskiego, Szokalskiego, Kosińskiego, Hoyera, Brodowskiego, Pląskowskiego; Drów Natansona, Neugebauera, oraz sędziwego Dudrewicza i t. d. Szereg toastów rozpoczął prezes Tow. lek. warsz. Dr Gepner, wnosząc zdrowie znakomitego gościa, na co odpowiadając prezes Majer pił na powodzenie Tow. lek. warsz. Dr Gepner wzniósł następnie toast na zdrowie inicyatora wystawy Dra Polaka. Dr Natanson pił na pomyślność Krakowa, a prezes Majer na pomyślność Warszawy. Z kolei prof. Baranowski wzniósł toast towarzysza Prezesa Dra Grabowskiego; Dr Natanson ku uczczeniu trójcy Dietla, Majera i Skobla, którą słynął Uniwersytet Jagielloński, a z której niestety jeden pozostał tylko reprezentant. Dr Grabowski nawiązując do rzuconej myśli o licznych niciach, łączących lekarzy krakowskich z warszawskimi, uznał za jednę z główniejszych dziennikarstwo lekarskie, wychylił zatem kielich na pomyślny rozwój dziennikarstwa lekarskiego warszawskiego wogóle, a w szczególności *Pamiętnika Tow. lek. warsz.*, który obecnie kończy 50 rok istnienia. Dr Trzciński wzniósł toast Uniwersytetu Jagiellońskiego, a prezes Majer na powodzenie wydziału lekarskiego warszawskiego. Prof. Szokalski wzniósł toast na pomyślność Akademii umiejętności, a prezes Majer zakończył toastem za zdrowie swego sędziwego przyjaciela i kolegi prof. Szokalskiego. Uczta ta przeciągnęła się do północy. We czwartek podejmować będzie również wieczerzą prezesa Majera sekcya przyrodnicza Towarzystwa ogrodniczego, a w piątek pełny komitet wystawy daje pożegnalną wieczerzę przy elektrycznem oświetleniu Wystawy.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych: Emila Hausberga we Lwowie, Henryka Ringlera we Lwowie, Jana Szydłowskiego w Stanisławowie, Ferdynanda Wolińskiego w Samborze, Franciszka Oleńskiego w Samborze, Gustawa Mochnackiego w Drohobyczu, Stanisława Witkowskiego w Rzeszowie, Edmunda Pacławskiego w Brodach, Władysława Glińskiego w Tarnopolu, Stanisława Serwatowskiego w Krakowie, Maryana Jastrzębskiego w Samborze, Józefa Rudnickiego we Lwowie, Józefa Tyszkowskiego we Lwowie, Józefa Dürstenfelda w Samborze, Emila Matkowskiego w Kołomyi i Władysława Sidorowicza we Lwowie, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca.

— **Procesya Bożego Ciała** z całą wspaniałością odbyła się wczoraj. Trwające od kilku tygodni burze i deszcze wzbudzały obawy, aby i w tym roku, podobnie jak w roku przeszłym, niepogoda nie przeszkodziła uroczystości. Jakoż nawet wobec zbierających się chmur cofnęła się kompania wojska, mająca asystować pochodowi i nie było strzałów karabinowych podczas błogosławieństwa przed ołtarzami. Brakło także starodawnych kotłów, które od kilku lat wyszły z użycia, a szkoda, bo kotły te należały do odznak nadających procesyom krakowskim wyjątkowy średniowieczny charakter.

Niebo się rozjaśniło — niezliczone tłumy pobożnych zalegały Rynek i przesuwały się rzeką od Wawelu, gdy Zygmunt obwieścił wyjście procesyi z katedry. Snuły się najpierw bractwa w malowniczych różnobarwnych wzorach — płynęły wzniesione nad ludem feretrony z wizerunkami świętych; postępowały dalej zakony, bractwa z godłami, orszak duchowieństwa świeckiego, młodzieży seminaryum, a pod baldachimem postępował Najdostojniejszy X. Biskup krakowski, a lud padał na kolana i pochylał się jak łan zboża, witając kornie i radośnie Pana zastępów. Za baldachimem postępował w mundurze delegat Namiestnictwa hr. Borkowski, Prezydent miasta, prezesowie sądów, rektor i dziekani uniwersytetu w złotych łańcuchach, poprzedzani berłami. Fala tysięcy ludu zamykała orszak.

Procesya krakowska należy, jak wiadomo, do najwspanialszych w całym świecie katolickim, ale to jej znaczenie jeszcze podnosi, gdy wspomnimy, że ta uroczystość, będąca jakby tryumfalnym pochodem i najkorniejszym hołdem wierzącego ludu, nie jest już dozwoloną w większej części dawnych ziem polskich.

— **Pełny Komitet**, zajmujący się sprawą budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, został zwołanym przez Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego na dzień 9 lipca godzinę 10 przed południem. — Okólnik Prezydenta brzmi, jak następuje: Komitet budowy pomnika dla Adama Mickiewicza na posiedzeniu d. 10 października 1886 r. uchwalił ogłoszenie nowego ostatniego konkursu między rzeźbiarzami polskimi do 1 września 1887 r. i powierzył zwołanie *jury* i ostateczne wzniesienie pomnika na podstawie nagromadzonego materyału Mikołajowi Zyblikiewiczowi. Z powodu tegoż śmierci, zapraszam Członków Komitetu na posiedzenie, które odbędzie się w terminie wyżej podanym w sali obrad Rady miejskiej.

Kraków d. 5 czerwca 1887 r. *Szlachtowski.*

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m. o godzinie $10\frac{1}{2}$. Porządek dzienny: Ciąg dalszy niewyczerpanego porządku dziennego ostatniego posiedzenia.

— **Rektorat** politechniki wiedeńskiej nadesłał na ręce Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego serdeczne podziękowanie za przyjęcie w Krakowie słuchaczy V roku inżynieryi politechniki wiedeńskiej podczas wycieczki naukowej.

— **Zebranie młodzieży akademickiej** w dniu otwarcia nowego Collegium Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się, jak nam donoszą, o godzinie 9ej wieczorem w ogrodzie Strzeleckim, a w razie niepogody, w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Na zebranie otrzymają zaproszenie wszyscy profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a lwowskiego ci, którzy będą na uroczystości, delegaci młodzieży lwowskiej, reprezentanci dziennikarstwa, urzędnicy biblioteki Jagiellońskiej i kilka innych osób. W programie zebrania czytamy: 1) Powitanie gości przybyłych i toast na cześć Uniwersytetu Jagiell. w ręce rektora. 2) Muzyka odegra odpowiedni utwór. 3) Toast na cześć młodzieży akademickiej polskiej, bawiącej na wszystkich innych uniwersytetach, prócz krakowskiego. 4) Pieśń filaretów wileńskich. 5) Toast ku uczczeniu pamięci założycieli i dobrodziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 6) „Cześć bracia w uroczystej chwili" (chór). 7) Żywy obraz, przedstawiający scenę z „Żaków krakowskich," wśród różnokolorowych ogni bengalskich. 8) Inne toasty, deklamacye, śpiewy solowe, duety, chóry itd. 9) Utwory muzyczne wykonane przez orkiestrę 13 pułku.

— **W Parku krakowskim** odbędzie się jutro w sobotę d. 11 b. m. koncert muzyki wojskowej 57 pułku; w niedzielę zaś d. 12 b. m. koncert dwu muzyk wojskowych 57 i 20 pułku pod osobistem kierownictwem pp. kapelmistrzów. Początek koncertów o godzinie 4 popołudniu.

— **Emigracya**. Wczoraj przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie Andrzeja Bombę, Jana Marcinko, Pawła Marcinko, pochodzących z Kardyjowa, Wasyla Macko, Józefa Serchawicza, Michała Romana, Piotra Akicza i Maryę Sliwkę, pochodzących z Polanki, na wychodztwie do Ameryki bez potrzebnych legitymacyj i funduszów na koszta zamierzonej podróży.

— **Samobójstwo**. Wojciech Kotkiewicz, lat 50 liczący, żonaty, dzietny, murarz, zamieszkały pod Nrem 16 na Pędzichowie, odebrał sobie życie dnia dzisiejszego przedpołudniem na cmentarzu w Rakowicach wystrzałem z rewolweru. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **Od p. konserwatora Łepkowskiego** otrzymujemy list następny z prośbą o umieszczenie:

Z powodu artykułów w *Czasie* z r. b. w sprawie zachowania zabytków w kościele i klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie, mam zaszczyt upraszać Szanowną Redakcyę uprzejmie o doniesienie: iż dekret komisyi centralnej nominującej mię konserwatorem w Galicyi zachodniej i w Krakowskiem, ma datę 30 września 1875 r.; zaś d. 4 kwietnia 1876 r. otrzymałem z Wys. Namiestn. pieczęć urzędu i list uwierzytelniający. Dopiero więc w końcu kwietnia 1876 r. czynności konserwatorskie rozpocząłem.

Łepkowski Józef.

— **P. Józefa Przeciszewska**, obywatelka ze Żmudzi, dotychczas poddanka rosyjskiego państwa, wykonała w dniu dzisiejszym w Prezydyum Magistratu przysięgę, jako obywatelka austryacka z przynależnością do gminy krakowskiej. Przy tej sposobności złożyła p. Przeciszewska dla ubogich miejscowych kwotę 5 złr.

— **Panna A. Kałużyńska**, artystka dramatyczna Teatru krakowskiego, wyjechała do Krynicy w celu poratowania zdrowia po natężonej pracy.

— **Z Wiednia** donoszą nam: Bardzo zajmujący szczegół, odnoszący się do podróży arcyksiążęcej pary do Galicyi. mieliśmy sposobność oglądać w atelier artysty malarza T. Rybkowskiego przy Belvederstrasse. Części do wachlarza, który ma być w Krakowie ofiarowany arcyks. Stefanii, zostały wykonane w szkole robót kobiecych w Krakowie, podobno przez pannę M. Żarską. Są to pióra roboty koronkowej ze złota i jedwabiów kolorowych, na wzór starych koronek 16 w. Wykonanie jest nadzwyczaj staranne i gustowne. Części te przysłano p. Rybkowskiemu w celu obmyślenia stosownej, artystycznej oprawy. Oprawa ta stylowa, pomysłu Rybkowskiego, której kolorowy rysunek widzieliśmy, będzie z ciemnego szyldkretu ze złotą inkrustacyą. W ornamencie tej inkrustacyi znajduje się po jednej stronie para tańcząca w strojach krakowskich, w lekkim, swobodnym układzie; po drugiej stronie herb miasta Krakowa i rok ofiarowania. Umieszczoną jest również cyfra Arcyksiężny. Oprawa jest misternie przystosowaną do charakteru roboty wachlarza, z dodaniem cechy narodowej, czem się zawsze pomysły Rybkowskiego odznaczają. Robota piór wachlarza jest tak znamienitą, że zasługuje na tak świetną oprawę. Będzie to dar niepośledniej wartości.

— **Przyjęcie nuncyusza Galimberti w Wiedniu**. Cesarz przyjmował we środę o godzinie 11ej zrana nowego nuncyusza apostolskiego, arcybiskupa Luigi Galimberti, na uroczystej audyencyi. Nuncyusz przybył w towarzystwie szambelana cesarskiego hr. Pettenegg, w bogato złotem ozdobionej, czterema końmi zaprzężonej, galowej karecie dworskiej do Burgu, gdzie mu straże oddały należne ambasadorom honory. — W dwóch ekwipażach dworskich poprzedzali nuncyusza członkowie nuncyatury: kanclerz Leonhard, *uditore* Msgr Tarnassi, i sekretarz Msgr Giovanini. Na wstępie do apartamentów reprezentant Stolicy Apostolskiej, powitany przez fmp. hr. Hunyadego, w. mistrza ceremonii, wprowadzony został do komnaty tajnej rady, tam przyjęty przez w. podkomorzego hr. Trauttmansdorfa i po zameldowaniu przez tegoż wprowadzony do sali audyencyjnej. Orszak nuncyusza pozostał w sali tajnej rady. Po wręczeniu kredytywy mieli panowie z orszaku zaszczyt być przedstawionymi N. Panu. Powrót nuncyusza, który przybył w pełnym ornacie na audyencyę, odbył się z tą samą uroczystością.

— **Szczęście w loteryi**. Wiedeński bankier Dessauer wygrał w ostatniem ciągnieniu loteryi losów kredytowych 150 tysięcy złr. Wygraną tą uradowana małżonka namówiła męża do podróży do Paryża. Długo żywionemu życzeniu obojga stało się zadość —

wybrali się tedy w podróż; stanąwszy w Paryżu pojechali na przedstawienie *Mignon* w teatrze opery komicznej i tylko trupy obojga spalone wydobyto ze zgliszczów.

— **Książę Ludwik Esterhazy** powrócił w tych dniach do Wiednia z wielkiej swojej wyprawy do Azyi środkowej. Książę zwiedził przedtem Indye, później Hongkong, San Francisco, Buffalo i Nowy York, wszędzie oddając się z namiętnem zamiłowaniem polowaniu na dzikie zwierzęta. — Przywiózł on też do Wiednia wielką ilość ciekawych okazów własną ręką zabitych, między któremi nie brak tygrysów, krokodylów, bawołów itd.

— **Niezwykły proces.** W zeszłym tygodniu stanął przed berlińskim sądem karnym żydowski prywatny nauczyciel Artur Grüneberg, oskarżony o danie ślubu nowożeńcom, do czego nie miał prawa i upoważnienia. Grüneberg przyznał się, że połączył parę małżeńską podług rytuału żydowskiego, która z Londynu przybyła do niego, prosząc o ślub. „Podług praw żydowskich — tak bronił się Grüneberg — może każdy wykształcony, a pobożny żyd dawać śluby. Z papierów, które ta para małżeńska przywiozła, przekonałem się, że ci państwo uczynili w Londynie zadość wszelkim cywilnym prawnym wymaganiom, nie było więc potrzeba, aby tu w Prusiech zawierali ślub cywilny przed urzędem stanu cywilnego. Do załatwienia ceremoij, przepisanych rytuałem żydowskim, mam zaś prawo jako posiadający odpowiednie warunki.“ Po wysłuchaniu świadków i rzeczoznawców przekonał się prokurator, że podsądny nie przekroczył praw kodeksu karnego, wniósł przeto o jego uwolnienie, na co się także sąd zgodził.

— **Fałszywa księżniczka.** W Paryżu żyła od wielu lat dama ogromnie wpływowa, która na swoich biletach wizytowych nosiła imponujące nazwisko: Ks. Henryka de la Tour d'Auvergne. Przy ulicy de Rennes zajmowała kosztowne apartamenta, w których stworzyła coś w rodzaju „salonu polityczno-religijnego,“ gdzie spotykały się od czasu do czasu najpierwsze osobistości politycznego i literackiego świata i gdzie układano bogate maryaże, protegowanie młodych ludzi itd. Zagadkowa gospodyni domu miała tedy wszechstronne i nieraz arcyskuteczne wpływy, a ponieważ zamieszkały w Paryżu ks. de La Tour d'Auvergne nie protestował nigdy, gdy ta dama podawała się za jego siostrę, więc cały świat uznawał ją za rzeczywistą księżniczkę, potomka potężnego ongi rodu francuskiego. Atoli niedawno temu została nagle ta wielka dama, jako najzwyklejsza w świecie oszustka zdemaskowaną i w ręce sądu karnego oddaną. Przy tej sposobności wydało się, że jeszcze w r. 1879 żyła w jednym z klasztorów pod imieniem siostry Matyldy, zkąd jednak umknęła i następnie osiedliła się w Paryżu pod przybranem nazwiskiem księżniczki de La Tour d'Auvergne. Nie posiadając ani grosza majątku, żyła wyłącznie z oszustw, intryg i kubanów, które otrzymywała za rozmaite protekcye. Dopiero oszustwo materyalne na większą skalę, z pomocą którego wyłudziła od bogatej jakiejś episyerki pieniądze pod pozorem, że wyda ją za hrabiego, wprowadziło policyę na trop zbrodniczych machinacyj fałszywej księżniczki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 8go czerwca pogoda; term. od 11·1 doszedł do 23·0 C. Dnia 9go pochmurno, rano deszcz, nad wieczorem burza; termom. od 16·0 doszedł do 24·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 742·0 millim., term. 15·6 C. — Wiatr południowy.

— W sobotę d. 11go czerwca: ś. Barnaby ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Operetka lwowska daje dzisiaj tyle lubianą u nas operę komiczną Millöckera *Gasparone* w trochę zmienionej obsadzie jak w roku zeszłym. Jutro w sobotę przedstawionem będzie *Książątko* Lecoqua z panią Radwan w roli tytułowej. Inne partye spoczywają w rękach pp. Praunównej, Kasprowiczowej i Myszkowskiego. — W niedzielę daną będzie po raz trzeci *Maskota*, która jako nowość dla Krakowa tak dla muzyki, jakoteż znakomitej gry artystów, niemniej też z powodu świetnej wystawy ogólnie się podobała. — W przyszłym tygodniu wystawiony będzie po raz pierwszy u nas *Kapelan (Der Feldprediger)*, jedna z najlepszych operetek Millöckera, którą dają w Wiedniu i Warszawie z wielkiem powodzeniem. Główną rolę odegra p. Karpiński, o którym recenzye dzienników lwowskich bardzo pochlebny sąd wydały.

P. Ajdukiewicz, nasz utalentowany artysta, który właśnie teraz odziedziczył po Makarcie słynną i prześlicznie położoną wśród ogrodu pracownię, rozpoczął portret na koniu głównodowodzącego w Peszcie hr. Pejacewicza. Jednocześnie wykończa on portret hr. Clam-Gallasa.

Towarzystwo Biblioteki polskiej w Wiedniu.

Dnia 3go b. m. odbyło się w Wiedniu w sali hotelu Müllera drugie walne zgromadzenie członków tego nowego Towarzystwa, na którem stosownie do uchwał powziętych na walnem zgromadzeniu z dnia 6go maja b. r. obradowano nad programem czynności Towarzystwa i wnioskami zmierzającemi do zmiany statutu. — W przedmiocie programu czynności toczyły się bardzo ożywione rozprawy. Wydział przedstawił walnemu zgromadzeniu wniosek, by do spełnienia zadań, jakie Towarzystwo Biblioteki sobie zakreśliło, utworzyć sekcye, a mianowicie: sekcyę biblioteczną do opiekowania się biblioteką i zebrania znaczniejszego zbioru książek polskich we wszystkich kierunkach literatury; sekcyę językową do pielęgnowania mowy ojczystej; sekcyę artystyczną do urządzania koncertów i wystaw dzieł sztuki polskich artystów; sekcyę redakcyjną do przygotowania materyałów dla wydać się mającego dodatku naukowo-literackiego i sekcyę towarzyską dla rozbudzenia życia towarzyskiego między Polakami w Wiedniu mieszkającymi. Ten wniosek wydziału został przez walne zgromadzenie z tym dodatkiem uchwalony, że poleca się wydziałowi, aby starał się w najbliższym czasie zamierzoną organizacyą Towarzystwa doprowadzić do skutku i z osiągniętych w tej mierze rezultatów zdał sprawę na zwyczajnem walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w listopadzie b. r.. W przedmiocie zmiany statutu podał wydział do wiadomości walnego zgromadzenia, że uznaje wprawdzie potrzebę niektórych zmian w obowiązującym obecnie statucie, uważa wszakże za odpowiedniejsze zmiany te zaproponować walnemu zgromadzeniu dopiero po ponownych obradach i na podstawie nabytego doświadczenia. Wskutek tego uchwalono zgodnie z wnioskiem wydziału odroczyć obrady nad zmianą statutu do najbliższego walnego zgromadzenia. Po załatwieniu tych przedmiotów obradowano nad wnioskami członków, zpośród których na uwagę zasługuje wniosek, by Towarzystwo zakupywało polskie książki elementarne i takowe rozdawało bezpłatnie między dzieci polskich robotników w Wiedniu. Wniosek ten wszechstronnie poparty przekazano wydziałowi do załatwienia. W końcu zdał bibliotekarz p. Nowiński sprawę o stanie biblioteki, która przez wspaniałomyślne dary członków w przeciągu krótkiego czasu istnienia utworzoną być mogła i zawiera obecnie około 600 tomów doborowych dzieł. Walne zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości, polecając wydziałowi, by wszystkim którzy złożyli dary, w szczególności zaś JEks. p. ministrowi Ziemiałkowskiemu, który przez dar 300 tomów w znacznej części przyczynił się do tak pomyślnego rezultatu, wyraził podziękowanie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 7 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3284, tudzież warchlaków galicyjskich 4899; razem 8183 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 44, 45 do 45¼; za średniociężkie 41 do 43, za lekkie 37 do 40, tudzież za warchlaki galicyjskie 35, 3<, 40 do 42. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Wskutek zapytań licznych moich w kraju znajomych, oświadczam dla wszystkich ogólnie, że jakiś Adolf Młodzianowski, rzekomo agent handlowy, o którym była wzmianka w kronice *Czasu* Nr 126, do rodziny naszej zupełnie nie należy i w niej zupełnie jest nieznany. Bracia moi zaś są: Władysław, Stanisław, Józef i Karol.

Adam Młodzianowski,
c. k. asystent pocztowy w Krakowie.

NADESŁANE. (1453)

Podczas przeglądu wojska w ostatni wtorek na Błoniach najechałem z koniem na podoficera ze szkoły Żandarmeryi polowej (Zungsführer Grim), broniącego przejścia przez mostek. Chcąc wystraszonego konia skarcić, trafiłem przypadkiem tegoż podoficera. Ażeby liczni świadkowie nie tłumaczyli sobie tego zajścia fałszywie, proszę Szanowną Redakcyę *Czasu* o umieszczenie tego sprostowania przez wzgląd na ogólny szacunek, jakim się cieszy ten *corps d'elite*. *Wojciech Kossak.*

Ostatnie wiadomości.

W sprawie opłat paszportowych i ukazu przeciw nabywaniu ziemi przez cudzoziemców donoszą z Petersburga do *Polit. Corr.*:

Rada stanu, ktorej sesya ma niebawem się zakończyć załatwiła wniosek o podatki paszportowe, który przez kilka miesięcy w najwyższym stopniu poruszał opinią. Dotykał on bowiem wielu rodzin, które z różnych powodów zmuszone są do częstych zagranicznych podróży. Wniosek rządowy projektował podatek od paszportów w wysokości 30 rubli miesięcznie, czyli 860 rsr. rocznie, a paszport tak drogi nie miał obejmować całej rodziny, lecz ta opłata miała się liczyć od każdej osoby. Projekt potępiony przez dziennikarstwo, odrzucony został znaczną większością w Radzie stanu, a natomiast uchwalono podwyższenie opłaty paszportowej na pół roku z 5 na 10 rsr., które mają wpływać na fundusz inwalidów.

Jak przewidywać było łatwo, zakaz nabywania nieruchomości w pogranicznych guberniach przez obcych poddanych — dać musi powód do wszelkiego rodzaju sporów i procesów. Wielu właścicieli zagranicznych skontraktowało zakupno ziemi nie mając jeszcze przyznanego prawa własności, i wycofuje teraz zadatki. Wszelako to przedstawia nieraz wielkie trudności, gdy zadatków w wielu wypadkach odebrać niepodobna. Ztąd wyniknie mnogość procesów. Oczekują tu w naprężeniu, w jaki sposób trybunały, a zwłaszcza senat interpretować będzie nowy ukaz. Wszelako na to orzeczenie długo będzie trzeba czekać.

Z dobrego źródła zapewniano mnie, że do niemieckiej ambasady w Petersburgu nadeszły jeszcze przed ogłoszeniem rzeczonego ukazu liczne skargi niemieckich poddanych, którzy złożywszy *a conto*, przez szereg lat doznawali zwłoki lub odmowy ze strony władz w przyznaniu prawa własności.

Ostatnim ukazem dotknięte są dwie rodziny, zajmujące wysokie stanowisko w państwie niemieckiem: rodziny książąt Hohenlohe i książąt Radziwiłłów. Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii ks. Hohenlohe otrzymał przed dwoma laty specyalne pozwolenie zakupna dóbr na terytoryum rosyjskiem — podobne pozwolenie udzielonem także zostało księciu Radziwiłłowi, który posiada pokaźne terytorium w gubernii mińskiej. Staje pytanie, czy to pozwolenie cesarskie znosi lub nie ostatni ukaz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 czerwca. Bułgarscy ajenci zapewniają, że rejenci w podróżach swoich po kraju przekonali się, iż popularność księcia Aleksandra wzmaga się, a życzenie powrotu jego jest powszechnem. Rejenci w tym kierunku nie chcą nic działać, lecz niemniej nie mogliby się opierać.

Peszt 10 czerwca. Sytuacya w Mako i Vasarhely jest ciągle groźną. Woda wrasta i podmywa wały. Furę skoszonych zbiorów sprzedają tam po 50 cnt. Tylko miejscowość Lele wystaje z wody. Ludność nie chce opuszczać znikających pod wodą chat.

Berlin 10 czerwca. W stanie zdrowia następcy tronu nie zaszła większa zmiana. Mackenzie odciął znów kawałek narośli. Dalsza operacya odbędzie się w Londynie, poczem następca tronu uda się na wyspę Wight. Mackenzie uznał, że kuracya wymaga trzech miesięcy. Lekarze niemieccy żądają innego traktowania tej choroby.

Paryż 10 czerwca. Do *Soleil* donoszą z Lignicy: Wykryto tu zamach socyalistyczny. Trzech spiskowców aresztowano. — W piwnicach zamku miał być dynamit podłożonym.

Paryż 10go czerwca. Minister wojny polecił dyrektorom fabryk broni, żeby odstawa nowych karabinów nie doznała żadnej zwłoki.

Paryż 10go czerwca. Liczba ofiar pożaru opery komicznej wzrasta, gdyż z poranionych umarło 5, a bez nadziei jest 11. Zwłok 42 osób nie rozpoznano lub nie odszukano.

Paryż 10 czerwca. W Tonkinie sroży się głód i nędza; ludność spożywa już trawę i liście. Marsylia i Tulon upraszają rząd z obawy zawleczenia cholery, żeby wojska powracające z Tonkinu odbyły kwarantannę na wyspie, a nie lądowały odrazu do koszar.

Madryt 10 czerwca. Cudowne wieści o odkryciu skarbu w Marokko nie są bezpodstawne. W Rabat umarł stary wezyr i zostawił skarb wynoszący 95 milionów funt. szterlingów. Sułtan skonfiskował ten skarb; pod eskortą wojskową przewożą go do Fezu.

Londyn 10go czerwca. *Times* ocenia nowy kanał niemiecki, jako mający służyć wyłącznie celom wojennym. — Dania przedziela porty Wilhelmshafen i Kiel; jedna eskadra blokująca Sund wystarcza, żeby komunikacyę między niemi przeciąć; po wybudowaniu kanału potrzebaby na to dwie osobne eskadry. Pod względem handlowym może kanał ten najwięcej 1½% przynosić; dlatego też musiał być budowany kosztem państwa, i państwo zawsze go w stanie używalności utrzymywać będzie.

Londyn 10go czerwca. Z Kalkuty donoszą: Połączone siły dwóch korpusów emira obozują pod Kareziahu; są tam 4 pułki piechoty, 3 pułki jazdy, 8 dział, 500 nieregularnej drużyny. Fort Chaman pod górami Khoja Amran obsadziła piechota angielska. W północnym Afganistanie spokój, lecz nikt podatków nie płaci. Emir nałożył nowy podatek spadkowy, dochodzący do połowy wartości. Jest on powszechnie znienawidzonym.— Rosya buduje boczną linię kolei od Asskabad na południe do Sankhs, a Pendżeh połączono telegrafem z Merwem.

Konstantynopol 10go czerwca. Poseł turecki z Berlina doniósł, że ks. Bismark oświadczył mu: Porozumienie między mocarstwami w sprawie bułgarskiej łatwo nastąpi, jeżeli tylko poprzednio Turcya porozumie się z Rosyą. Porta odniosła się ponownie do posła rosyjskiego Nelidowa z żądaniem wskazania kandydatów na tron bułgarski, dodając, że jeżeli to nastąpi, to kwestye zmiany rejencyi i rządu nie będą tworzyć trudności. Ze strony rosyjskiej niema jednak dotąd odpowiedzi, więc sprawa stoi na tym samym co dotąd punkcie, to jest, iż według oświadczeń Nelidowa pierwej musi ustąpić rejencya. Porta poleciła posłom tureckim usilnie u mocarstw kołatać, żeby do jakiegoś porozumienia doprowadzić, gdyż dłużej wielkich kosztów utrzymania wojska na granicach Turcya ponosić nie będzie w stanie. Ten wzgląd finansowy jest głównym motywem obecnej polityki Porty.

Nowy Jork 10 czerwca. W Kalifornii w Newada były dwukrotne trzęsienia ziemi; gorące źródła przy Carson City znikły, w jednem miejscu otwarła się przepaść.

Telegramy biura koresp.

Hold-Mezö-Vasarhely 10 czerwca. Sytuacya nie uległa żadnej zmianie. Dotychczasowe roboty ochronne były bezskuteczne. Minister spraw wewnętrznych wyasygnował na podstawie raportu urzędowego 10,000 złr. na roboty ochronne oraz 10,000 złr. na zapomogę dla dotkniętych powodzią drobnych właścicieli ziemskich. Ponieważ akcya ratunkowa odbywa się bezustannie, przeto dalsze pola i miasto zostaną może ocalone, jeśli tylko silne wiatry nie przeszkodzą robotom ochronnym.

Szegedyn 10 czerwca. — Roboty ochronne odbywają się dalej i to z dobrym rezultatem. Miejscowości Lele i Foeldeak są już zatopione, a za to miasta Mako i Vasarhely uważać można za uratowane.

Berlin 10 czerwca. Zbadanie stanu zdrowia następcy tronu w obecności Mackenziego wykazało bardzo zadowalniające rezultaty.

Ogólny stan zdrowia cesarza nie zmienił się w niczem. Cesarz wstał z łóżka po godzinie 10 rano.

Paryż 10 czerwca. Rada municypalna wyraziła wotum nieufności prefektowi policyi, ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi robót publicznych, którzy są odpowiedzialni za pożar opery komicznej, a następnie przyjęła wniosek, żądający, aby w teatrach, w *cafés chantants* w przeciągu 3 miesięcy zaprowadzone było oświetlenie elektryczne.

Londyn 10 czerwca. W Izbie niższej zapowiedział Smith wniosek, żądający, aby wszystkie poprawki do irlandzkiego bilu karnego, które do dnia 17 b. m. wieczór nie będą załatwione, oddane zostały bez dyskusyi pod głosowanie. Wniosek rządowy, aby wykreślić postanowienie co do przenoszenia procesów z Irlandyi do Anglii, został przyjęty bez dyskusyi. Zresztą przyjęto 219 przeciw 150 głosom artykuł IV irlandzkiego bilu karnego. Rząd oświadczył, że skreślone postanowienie zastąpione będzie przedłożeniem o ustanowieniu komisyi sądowej.

Petersburg 10 czerwca. W Vernuyi (w Azyi) dało się uczuć wczoraj około godziny 5ej rano silne trzęsienie ziemi, które prawie wszystkie budynki miejskie, a między innemi gmachy rządowe, gimnazyum, szpital i kościoły częścią zniszczyło, a częścią uszkodziło. O ile dotąd wiadomo, straciło wskutek tego życie około 120 osób, a w liczbie tej przeważnie dzieci. Gubernator, jenerał Friede, żona i dzieci jego zostali poranieni. Na głównej straży straciło życie 15 aresztantów, a 125 zostało rannych. Mieszkańcy uciekali w pola. Wstrzęśnienia ziemi powtarzają się tam jeszcze ciągle.

Ateny 10 czerwca. Królestwo wyjechali ztąd. Królowa uda się wprost do Marienbadu. Krąży tu pogłoska, że były jeneralny sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, Vlachos, zamianowany został posłem w Wiedniu. Potwierdza się pogłoska, że następca tronu uczęszczać ma do pewnej zagranicznej szkoły wojskowej. Nieprawdą jest, jakoby mocarstwa odrzuciły mieszanie się Grecyi do spraw Krety. Za poradą Grecyi postanowiła Porta przyjąć deputacyę Krety, aby się z nią bezpośrednio porozumieć co do reklamacyj Kreteńczyków. Sułtan zaś podziękował królowi i rządowi greckiemu za usługi, oddane w celu uspokojenia umysłów na Krecie.

Kursa. Wiedeń 10 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·85. — Renta austr. srebrna opod. 83·10. — Renta 4% złota austr. 113·15. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 126 95. — Napoleony 10·08—. — Dukaty 5·99. Marki 62·32½. — 5% Renta węg. papier. 88 25. 4% Renta węg. złota 102·45—. Losy prem. węg. 122·20. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 232·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 207 25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 88·—. — Ruble 115·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2·33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór. / Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kraków przyj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 25
Marki niemieckie	62 10	62 60
Dukat ważny	5 93	6 03
20-to frankówka ważna	10 04	10 13
Imperyał ważny	10 36	10 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 60	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 25	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 50	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 75
„ „ węgier. „	9 75	10 25

Wiedeń 8 czerwca.

Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 85	82 05
4⅕% „ srebrna	83 —	83 20
4% „ złota	113 10	113 25
5% „ papier. nieop.	97 15	97 35
5% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 —	129 50
5% „ „ 1860 „ 500	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864 „ 50	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ (a Ostbahn)	116 50	117 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie Banku 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit austryackie 200	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	286 80	287 —
„ Bank węgierski 200	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	176 50	177 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	553 —	557 —
Kredyt. dla h. i p. 160	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Bn.) 600	885 —	887 —
Unionbank 200	211 75	212 25
Verkehrsbank 140	[illegible]	[illegible]
Związek bankowy 200	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein 100	94 —	95 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume 200	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 500	379 —	381 —
Ferd. Nordbahn 1000	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika 210	208 —	208 25
Koszycko-Oderberg 200	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. 200	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. 200	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzk. I 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska) 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost 200	[illegible]	[illegible]
„ Westb. 200	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pls.	127 —	127 40
„ „ papier.	[illegible]	[illegible]
5% Prem. Boden-Credit allg.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. kred. krakow.	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne	[illegible]	[illegible]
4½% Galic. kredyt. krakow.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. nowe	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ nowe 37 lat	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ nowe 41 lat	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
„ „ hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Węg. zakład wyż. (National) wal. a.	[illegible]	[illegible]
4½% Austr. Bod.-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 25	[illegible]
4½% „ Banku Hip. Bodens	104 50	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1874 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr.	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląs. lin. 1871/72	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Lud. 1881	[illegible]	[illegible]
Jarosław 300	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. 1879 200	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow. osobno	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B	[illegible]	[illegible]
„ E. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa Salzkammergut	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1884	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie I	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
Theissbahn-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Ostbahn	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyliki Buda-Peszt	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruku	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ węgier.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne obrączkowe	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	115 50	[illegible]

Lwów 7 czerwca.

Akcye Banku hip. gal. po 200 złr.	284 50	[illegible]
5% Listy zastaw. Tow. kred. gal.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
4% „ „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
6% Obligi indem. gal. wal. austr.	[illegible]	[illegible]
4½% „ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 8 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II „	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
5% „ warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II „	[illegible]	[illegible]
„ „ III „	[illegible]	[illegible]
„ „ IV „	[illegible]	[illegible]
Losy prem. ros. pożycz. 1864 r.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1866 r.	[illegible]	[illegible]

Nauczyciel prywatny uczniów szkół normalnych — poszukuje miejsca na wsi za miernem wynagrodzeniem. Adres: *Z. Parwi* w Krakowie, Rynek L. 15. (1390-1-3)

Magister farmacyi

posiadający chlubne świadectwa — poszukuje posady od d. 1go sierpnia. — Bliższa wiadomość pod liter. **A. J.** poste restante **Kraków.** (1424-1-3)

Uczniowie

z ukończoną 6 klasą gimnazyalną, poszukujący umieszczenia w aptekach — zechcą się zgłaszać do **Gremium aptekarzy** w **Krakowie.** (1389-1-3)

Dr. Ryszard Wilson

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego (1452-1-3)

w Iwoniczu.

Mieszkanie „Dom źródłowy“.

Pończochy, Pończoszki, Skarpetki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1269-1-)

Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Apteka

na prowincyi, blisko kolei, elegancko urządzona i w materyały zaopatrzona — jest do nabycia. — Bliższej informacyi udziela *Z. Skałka* w Rożniatowie. (1451-1-3)

Niniejszem zawiadamia się Szan. P. T. Publiczność, iż w bieżącym miesiącu odbędzie się

w Salonie mód

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 7 na dole,

zupełna wyprzedaż

nowych modnych kapeluszy letnich, jesiennych czepeczków i negliżyków dla osób starszych, ubrań i negliżyków dla osób młodych,

W czasie wyprzedaży „Salon Mód“ przyjmować będzie zamówienia robót w zakres modniarstwa wchodzących, uskuteczniając takowe w krótkim czasie.

Wyprzedaż odbywać się będzie począwszy od godziny 9ej rano do 7ej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt. (1385-1-3)

Świeżą bryndzę ołpińską

w naczyniach po 5 kilo

i sery ołpińskie

dostarcza pocztą na zamówienia

ZARZĄD EKONOMICZNY w OŁPINACH

poczta w miejscu. (1425-1-)

WIEŚ

¾ mili od Krakowa, przy rządowym gościńcu położona, 260 morgów pszennej gleby obejmująca z obsiewami z domem piątrowym nowym murowanym i budynkami gospodarczemi i propinacyjnemi w dobrym stanie, wraz z inwentarzem martwym i żywym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej L. 8, II. piętro. (1388-1 6)

Do L. sąd. 11482/87.

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **księżnej Stefanii Wittgenstein** z miejsca pobytu nieznanej. Niniejszem wzywam **ks. Stefanią Wittgenstein,** ewentualnie jej nieznanych spadkobierców, aby się albo do mnie, albo do c. k. Sądu krajowego w Krakowie zgłosili i prawa swoje wykazali — w razie przeciwnym bowiem wspomniane fundusze jako bezdziedziczne Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną. (1387-1-6)

Kraków, dnia 8 czerwca 1887 r.

Adwokat **Dr. Ferdynand Wilkosz,** sądownie ustanowiony kurator księżnej Stefanii Wittgenstein.

Konkurs.

Posada **asystenta botaniki** przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach będzie nadaną na lat 2, począwszy od 1 października 1887 r. Płaca roczna 600 złr. i pomieszkanie kawalerskie. Podania z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa z odbytych studyów uniwersyteckich, tudzież dowodów prac w laboratoryach, wnosić należy do Kurarotyi szkoły na ręce Dyrekcyi, do dnia **5go lipca** 1887 r. n. s. (1330-1-3)

Dyrekcya.

Prowizyjnych podróżnych

na story drewniane i żaluzye przyjmuje za wysoką prowizyą A. Hausdorf, wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 14-)

Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ

w BERNIE morawskiem,

grosser Platz Nr. 19,

poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-28-32)

Firma założona w r. 1842.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Z powodu zwinięcia interesu — **zakład krawiecki** pod firmą **J. Wojda** przy ul. Floryańskiej L. 23/354 Dz. I. w **Krakowie,** założony w r. 1840, ogłasza

zupełną wyprzedaż niżej cen własnych

gotowych ubrań męzkich jakoteż kortów i sukien w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk sprowadzonych.

Wyprzedaż trwać będzie tylko do końca czerwca.

Równocześnie uprasza się Szan. PP. Odbiorców zalegających z wierzytelnościami o ich wyrównanie najdalej do 1go lipca b. r., gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu o zaspokojenie długu publicznie z imienia i nazwiska wezwanemi będą.

(1344-3-6) *J. Wojda.*

Ekonom w sile wieku, bezżenny, poszukuje posady za wikt i mierne wynagrodzenie; posadę może objąć każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod lit. **A. K.** w **Suchy.** (1333-3-3)

Rządca dóbr

inteligentny, w sile wieku, zdolny, energiczny, poszukuje odpowiedniej posady **za miernem wynagrodzeniem** zaraz lub od 1go lipca.

W razie potrzeby może udzielać gruntownie początków języków niemieckiego i francuskiego oraz muzyki. (1253-5-6)

Wiadomość pod lit. **A. Z. 236** poste restante Zwierzyniec przez Kraków.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich likierów. Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. 830 10

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. General-Anzeiger, Berlin SW. 61. (größte Institution der Welt!) [966 32]

Główna wygrana 500,000 marek.	Doniesienie szczęścia.	Za wygrane poręcza państwo.

Pierwsze ciągnienie dnia 16go czerwca.

Zaproszenie do współudziału w szansach wygrania wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której

7 milionów 222.000 m.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 97,000 losów są następujące:

największa wygrana jest w danym razie **500,000** marek

premia	. . . . . .	300.000	marek
1	wygrana po . .	200.000	„
2	„ „ . .	100.000	„
1	„ „ . .	80.000	„
1	„ „ . .	75.000	„
2	„ „ . .	70.000	„
1	„ „ . .	60.000	„
2	„ „ . .	50.000	„
1	„ „ . .	30.000	„
5	„ „ . .	20.000	„
26	wygran. po . .	10.000	„
56	„ „ . .	5.000	„
106	„ „ . .	3.000	„
256	„ „ . .	2.000	„
512	„ „ . .	1.000	„
791	„ „ . .	500	„

147 wygr. po **300, 200, 150** marek
30950 wygranych po **145** marek
7990 wygranych po **124, 100, 94** m
7850 wygranych po **67, 40, 20** mar.,
w ogóle **48.700** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta 2 kl. na **60.000** m., w 3 kl. na **70.000** m., w 4 na **75.000** m., w 5 kl. na **80.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego

16 czerwca b. r. kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,

pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,

ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciągnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

Wypłatę i rozsyłkę wygr. pieniędzy uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.

Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do

16 czerwca b. r.

z zaufaniem do mnie. (1279 6-6)

SAMUEL HECKSCHER SENR., bankier i właściciel kantoru zmiany w **HAMBURGU.**

Wielki wybór nowości

w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinatach na suknie, okrycia i płaszczyki damskie;

oraz gotowe **zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki** *od kurzu i deszczu,* **paletociki, żakiety i staniki Jersey,**

otrzymał i poleca

Magazyn konfekcyj i towarów bławatnych (1080-8 17)

J. Sobolewskiego w Krakowie.

Próbki na żądanie opłatnie. Ceny umiarkowane.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego** polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi. Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“. **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1243-8-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY (W GALICYI), STACYA KOL. IWONICZ.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, i igliwiowe, natryskowe i rzeczne. Mleko, żętyca, **inhalatorium.**

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki** i **Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. *J. Wentzla* oraz *J. Goldwassera* w Krakowie, *N. Trauma* w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. Prospekta i. t. d. rozsyła **Dyrekcya.** (1069-12 18)

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Sklady we wszystkich handlach wód mineralnych. [833-5 6]

SKŁAD FABRYCZNY PŁÓCIEN

Bernh. Beer's Sohn

w BERNIE MORAW, FRÖHLICHERGASSE, rozsyła za zaliczką:

LETNIE MATERYE CZESANKOWE

do prania w najświeższych wzorach

Resztka 6½ metr. na jedno kompletne ubranie męskie **3 złr.**

jak długo zapas starczy.

Wszelkie gatunki towarów płóciennych.

PRÓBKI I CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. (1187-4-10)

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (1083 48-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräntlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 13/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (59 25 28)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Modele paryskie.

MAGAZYN MOD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca **na sezon letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, **pióra** strusie i fantazyjne oraz **kwiaty paryskie** po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE.** [1114-15-16]

Sznurówki paryskie w wielk. wyborze.

Modele paryskie.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

otorów do okien, cerat na meble i stoły (1072-241-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. — Próby na żądanie *franco.*

Korzystne kupno domu.

W pewnem mieście w Szlązku austr., liczącem około 4000 mieszkańców, stacyi w budowie będącej kolei miejskiej, jest z wolnej ręki do sprzedania porządnie zbudowany dom narożny położony w najbardziej uczęszczanem miejscu, z 5 morgami roli najlepszej gleby. Dom ten stosowny jest na każdy handel, szczególniej sprzedaż towarów łokciowych, ponieważ na te towary jest znaczny pokup, a współzawodnictwa prawie niema. Tylko bezpośredni kupcy zechcą się łaskawie zgłosić do p. *Karola Sohlicha* w Skoczowie, w Szlązku austr. (1359-2-3)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego **LITHINĄ** w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. **Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[836-28 52]

Utraconą i osłabioną

siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, **tajne grzechy młodzieńcze** i rozstrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena z dokładnym opisem złr. 3 10, pocztą o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien,** V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. (274 9 10)

Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.

Dr. W. ANTONI GLUZIŃSKI

docent chorób wewnętrznych w Uniwersyt. Jagiellońskim,

mieszka przy ul. Szewskiej pod L. 27 I. piętro (nad cukiernią p. Schmida). Ordynuje od godz. 3—4 popołudniu. (1299-4-6)

L'Agence Franco-Polonaise P. TEYSSANDIER et CHOJECKI

à Posen

à l'honneur de recommander

Une Institutrice française noble, de la plus haute distinction, diplôme simple et supérieur, possédant l'anglais, munie de brillantes références. Appointements 800 fl.

Une Institutrice française diplôme supérieur, artiste musicienne.

Une Institutrice Anglaise protestante, diplômée, excellente musicienne, possédant le français et l'allemand. Brillants certificats.

Plusieurs Bonnes Polonaises, systême Fröbel, bien recomandées. (1365-2-3)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152-75-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

HOTEL VICTORIA.
K. MAURICE

b. szef kuchni Grand Hotelu,

pracujący w pierwszorzędnych domach Arystokracyi tak w kraju jakoteż i Paryżu, oraz zarządzając kuchnią w Hotel Richelieu i Café Anglais, ostatniemi zaś czasy jako szef kuchni Grand Hotelu w Krakowie, z dniem 14 czerwca obejmuje zarząd Restauracyi w Hotelu Victoria w Krakowie, poleca się Szanownej Publiczności, iż tak doborem potraw, wybornemi krajowemi i zagranicznemi winami, jakoteż przystępnemi cenami, uprzejmością i wzorową usługą, starać się będzie wszelkie najwybredniejsze wymagania zadowolnić. Wszelkie zebrania, wesela, obiady itp. tak mniejsze jako i większe, na miasto i w miejscu uskutecznia z największą starannością. (1319-2 6)

Majątek ziemski,

1300 morgów dobrej gleby, z budynkami, inwentarzami, dobrze zagospodarowany — jest do sprzedania.

Wiadomości udzieli: **L. W.** poste restante **Jasło.** (1334-4-6)

BYK

pełnej krwi BERN-SIMMENTHAL w drugim roku — oraz **12 krów** holenderskich bardzo mlecznych, jest do sprzedania w Diamencie, p. Siedliszowice pod Tarnowem. (1318-2-3)

ŚWIEŻE ŚLEDZIE POCZTOWE polecają **J. Küsel & Co.** w **Hamburgu.** Rozsyłka za zaliczką. (1391-2-3)

MIGRENY — BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & C°

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (569-10)



Ceny zniżone.
PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (899-18-20)

parowa fabryka parkietów Braci Wczelak we Lwowie.

Illustracye wraz z cennikiem na żądanie przesyłamy.

Oryginal. normalną bieliznę

(system prof. G. Jaegera)

DLA MĘZCZYZN, KOBIET I DZIECI,

ze słynnej fabryki **Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,** szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Bardzo tanie ceny letnie.

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Zamówienia punktualnie za zaliczką. (387-16 45)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*